

DZIENNIK BERLIŃSKI

Adres redakcji i administracji:
BERLIN W., Schlüterstrasse 57.
Telefon: Bismark 7546.

Pocztowe konto czekowe: Berlin NW. 7 nr. 4203

wychodzi codziennie

(prócz niedziel i świąt).

Cena abonamentu na pocztę miesięcz. 1,85 mk.
Wysyłka pod opaską w Niemczech 3,75 m. mies.
Abonament w agencjach 1,85 mk. miesięcznie.

Cena ogłoszeń w Niemczech:
— Za 1 milimetr osmiolatowy 10 fenigów. —

EKSPEDYCJA: Bytom G. - Śl. (Beuthen O. - S.), Kurfürstenstr. 19.

Rok XXXIV

Czwartek 1-go maja 1930

Nr. 100

Co się dzieje w Biadaczu?

Jak już donosiliśmy w dniu 19 bm. otrzymał rodak nasz, Franciszek Lyrrek z Biadacza (pow. opolski), list pogróżkowy. Jako nadawca figurował jego kuzyn, który nie mógł być żadną miarą autorem tego listu. Sądząc z charakteru pisma, list był napisany przez jakieś dziecko w wieku szkolnym, a podyktowany przez dorosłych, mianowicie przez takie osoby, które są wrogo usposobione do p. Lyrka. Postanowiły one najwyraźniej wyrzucić na niego możliwie silny, psychiczny nacisk, ażeby w swym postępowaniu zastosował się do ich życzeń, to znaczy, ażeby zrezygnował z przysługujących mu praw obywatelskich.

List brzmi jak następuje:

Drogi Franciszku! Jeszcze nie uściślesz podatków gminnych, a znowu zaciągacie coraz to większe długi w gminie. Chcę Ci powiedzieć krótko i węzłowato: Skasujcie tylko waszą głupią naukę polską, ponieważ swego czasu Frymark już otrzymał nauczkę (Bescheid). A dzisiaj masz się dowiedzieć, że jeżeli chcesz w dalszym ciągu mieć naukę polską, to musicie wy obaj z Wazelem nauczyciela sami opłacać. Cała gmina jest przeciwna i w końcu dostaniecie wy obaj jeszcze tyle razy pałką gumową, dass euch die scheisse zur nase rauskommt i po tem zostaniecie wypędzeni do Polski. Właśnie wy jesteście tymi najgłupszymi z całej wioski i chcecie nad nią rządzić. W dwóch słowach: Zastanów się i zmień naukę polską na niemiecką, ponieważ mamy czas tylko aż trzecia klasa będzie gotowa. Wtedy zostanie bezwarunkowo przydzielony czwarty nauczyciel. Wstydź się chodzić po wsi. Jeżeli to pismo nie podziałało wcale na ciebie, w takim razie bądź każdej nocy w pogotowiu, ponieważ zostaniesz wywieziony. Dokąd?... (Podpis). Jeden z wsi.

Jednym słowem rodak nasz, p. Lyrrek, może oczekiwać od ukrytych autorów listu, a zarazem jego gminników jak najgorszych rzeczy. A więc może go spotkać to samo, co wspomnianego w liście gospodarza naszego w tymże Biadaczu, p. Frymarka, którego zagroda przed świętami spłonęła, a jak wolno nam obecnie przypuszcząć, została najwyczerpięj podpalona. Dalej może oczekiwać, że pewnego pięknego dnia lub też nocy zostanie obity pałkami gumowymi aż do utraty przytomności, w końcu, że „zostanie wywieziony” (prawdopodobnie na cmentarz) lub też wygnany do Polski.

Wszystko dlatego, że jego dziecko uczęszcza do polskiej szkółki. Ta szkółka, w której z powodu niesłychanego teroru pozostało jeszcze zaledwie 6-oro dzieci, jest solą w oku niemieckich przybyszów hakatystycznych. Marzą oni o tem, ażeby została jak najprędzej ostatecznie zlikwidowana. Listy pogróżkowe mają właśnie zastraszyc polskich rodziców, ażeby za-

Co przyniesie „Ostprogramm“

Berlin. „Vorwärts“ dowiaduje się, że ustawa o pomocy dla prowincji wschodnich posiadać będzie charakter ramowy i objąć ma ogółem 6 ustaw.

Pierwsze trzy dotyczą polityki subwencyjnej, przyczem pierwsza ustala ułatwienia kredytowe dla rolnictwa, druga obniżenie ciężarów podatkowych i na rzecz izb rolniczych. Trzecia, najważniejsza pod względem politycznym ustawa przewiduje subwencje rządowe w wysokości 10 proc. wartości gruntu. Ta część ustawy ramowej przyniesie oczywiście największej korzyści wielkiej własności, a więc junkrom, przedstawicielom wojującego pangermanizmu.

Wyludniają się Prusy Wschodnie.

Królewiec. Nadprezydent prowincji Prus Wschodnich dr. Siehr zamieszcza w „Hartungsche Ztg.“ artykuł o wyludnieniu Prus Wschodnich i o groźbie rzekomego „zalewu przez żywioł słowiański, który kleszczami otacza niemiecką Marchję Wschodnią“. Prusy Wschodnie liczą obecnie 2,25 milionów mieszkańców. Jest to najrzadziej zaludniony kraj Rzeszy niemieckiej. Na 1 km. kw. mieszka w Prusach Wschodnich 60 ludzi, w Rzeszy 130 ludzi. Z Prus Wschodnich wy-

jeżdża corocznie około 15.000 ludzi, którzy przeważnie udają się do Rzeszy i krajów zamorskich. Rząd powinien uczynić wszystko, aby powstrzymać tak liczne emigracje. Prusy Wschodnie należy uprzemysłowić, rolnictwo uzdrowić. Rzeża musi się zdobyć na wielką akcję pomocy Prusom Wschodnim, „aby kiedyś Niemcy nie znaleźli się przed faktem, że granicą między Germanami a Słowianami jest Odra, a nie Wisła“.

Dwie następne ustawy przewidują kredyt w wysokości 130 milionów marek na budowę sieci dróg lądowych i wodnych oraz nowych linii kolejowych. Plan budowy nowych dróg posiada oczywiście wyłącznie znaczenie strategiczne. Szósta ustawa zawiera postanowienia finansowe dla całego programu, którego koszty mają wynosić okrugły miliard marek. Nad wykonaniem programu, obejmującego nie tylko Prusy wschodnie, lecz wszystkie prowincje wschodnie, czuwać będzie specjalnie delegowany przez rząd komisarz Rzeszy.

Oszczerstwa nacjonalistów niemieckich.

Berlin. W odpowiedzi na alarmy nacjonalistycznej prasy berlińskiej o rzekomym wypadku zbezczeszczenia niemieckich cmentarzy wojennych w Polsce przez b. legionistów polskich, ukazał się urzędowy komunikat, wyjaśniający, że niemieckie czynniki poinformowane nie otrzymały żadnego donowodu, potwierdzającego zarzuty dzienników niemieckich. Również poselstwo niemieckie w Warszawie — jak podaje komunikat, nic nie wie o ja-

kiemkolwiek zbezczeszczeniu niemieckich cmentarzy wojennych na obszarze Rzplitej Polskiej. Nieprawdziwą jest poza tem wiadomość, jakoby wspomniane wypadki profanacji miały być potwierdzone przez „niemiecką centralę opieki nad grobami wojennymi“. Centrala taka wogóle nie istnieje. Biuro rejestracyjne w Szpandawie sprawuje wyłącznie opiekę nad grobami wojennymi w Niemczech.

pisywali swe dzieci jedynie do szkoły niemieckiej. Można sobie wyobrazić, jakie nastroje panują w Biadaczu, tej czysto polskiej gminie, gdzie już w roku 1924 poszło z dymem szereg gospodarstw polskich i skąd istotnie musieli uciekać zagranicę, przed gwałtami terrorystów, nasi gospodarze. (Np. rolnik Pogrzeba).

Z przytoczonego powyżej przez nas, w dosłownym tłumaczeniu, listu pogróżkowego, do naszego rodaka p. Lyrka, wynika, że całą akcję przeciwko szkółce polskiej w Biadaczu prowadzą pewne czynniki pod hasłem, że istnieje ta szkółka związane jest z pewnymi ciężarami dla gminy. Możeby ta okoliczność pozwoliła określić, jakie to są te czynniki. W liście jest mowa o tem, że jeżeli Polacy chcą mieć szkółkę, to niechaj sami opłacają nauczyciela.

Jak to wszystko można pogodzić z samochwalstwem pewnych oficjalnych sfer niemieckich, które przed Komisją Mieszana chwala się tolerancją urzędową na Śl. Opolskim i na dowód przytaczają, że nie są zamykane szkółki mniejszościowe, nawet jeśli zgłoszona jest minimalna ilość dzieci? Nie chcemy stawać bynajmniej przez to w obronie tych szkółek, w których zresztą niema ani jednego nauczyciela Polaka. Co się zaś tyczy p. Lyrka, to oczywiście wniósł on skargę do nadprokuratora przy sądzie krajowym w Opolu i ciekawi jesteśmy, czy władze śledcze wpadną na trop autorów pogróżkowego listu, którym tak bardzo zależy na rozbudowie miejscowej szkółki niemieckiej i sprowadzeniu czwartego nauczyciela Niemca.

Znieważenie zmarłego prezydenta Rzeszy.

Berlin. W nocy z niedzieli na poniedziałek nie wykryty dotychczas osobnik wtargnął do sali jadalnej wielkiego domu sierot w Poczdamie, wyciął z ram wielki portret zmarłego prezydenta Rzeszy, Eberta, poczem obraz ten podarł i wyrzucił przez okno.

Rokowania polsko-rumuńskie.

Warszawa. Dnia 29 bm. odbyło się w Ministerstwie Spraw Zagranicznych oficjalne otwarcie rokowań handlowych polsko-rumuńskich. Bezpośrednio po oficjalnem otwarciu rokowań odbyło się pierwsze posiedzenie delegatów, na którym przedyskutowano szereg początkowych artykułów projektu rumuńskiego umowy handlowej, złożonego uprzednio stronie polskiej, który stanowi podstawę dyskusji. Następne posiedzenie delegacji odbędzie się dnia 30 kwietnia w Ministerstwie Przemysłu i Handlu.

Nieszczęśliwy wypadek na ćwiczeniach.

Toruń. W dniu 28 bm. w czasie ćwiczeń wojskowych w Wapnie powiat brodnicki uległ nieszczęśliwemu wypadkowi kapitan stacjonowanego w Brodnikach 67 p. p. Jan Baran. Udzielając żołnierzom wyjaśnień kpt. Baran pociął za sznurek od granatu ręcznego, gdy w tem nastąpiła niespodziewanie eksplozja, w wyniku której kpt. Baran stracił obie ręce oraz doznał uszkodzenia klatki piersiowej i poparzenia twarzy. Ofiarę nieszczęśliwego wypadku przewieziono do szpitala wojskowego w Toruniu, gdzie dokonano niezbędnej operacji.

Kancelerz Schober o swej polityce.

Paryż. W wywiadzie z przedstawicielem agencji Havasa, kanclerz Schober przedstawił obecną sytuację Austrii, w której reforma konstytucji wywołała w dziedzinie polityki zagranicznej jak najlepsze skutki. Kanclerz podkreślił, iż wizyta jego w Rzymie przyczyni się do zapewnienia pokoju w Europie i zakończył wywiad, wspominając z zadowoleniem o poparciu politycznem, jakiego Francja udzielała stale jego krajowi, który nareszcie odzyskał całkowitą swobodę.

Dzienniki w Indiach przestają wychodzić!

Delhi. Na skutek żądania od dzienników miejscowych złożenia kaucji w wysokości 3750 funtów na podstawie ustawy prasowej, wiele dzienników indyjskich zawiesiło wydawnictwo i postanowiły wydawać tylko szczupły wspólny biuletyn.

Chińczycy mordują misjonarzy.

Szanghaj. Nie otrzymano dotąd żadnej wiadomości o losie dwóch misjonarzy, porwanych przez bandytów w czasie napadu na miasto Sien-Tao-Szen, położonego w odległości 50-ciu mil od Hankou. Jak donoszą z miarodajnych źródeł chińskich, misjonarze ci zostali przez bandytów zabici.

Bomba w komlinie.

Cała prasa podała depeszę P. A. T. o znalezieniu w komlinie poselstwa sowieckiego podejrzanego przyrządu wybuchowego.

Wieczorny „Le Temps“ dołączył do wspomnianej depeszy wiadomość agencji „Tass“, że prasa sowiecka widzi w tym wypadku próbę pewnych elementów polskich prowokowania wojny pomiędzy Polską, a Rosją. Wiadomość tę dziennik francuski zaopatruje w uwagę, że wszczęta przez prasę sowiecką kampania jest prowadzona na tem bardziej energicznie, że temat o niebezpieczeństwie wojny przedstawia specjalny interes w chwili, gdy rozpoczyna się akcja wyborcza przed zwołaniem kongresu partii komunistycznej.

Hugenbergowski „Montag“ donosi z Moskwy, że w sobotę Litwinow złożył radzie komisarzy ludowych raport o usiłowanym zamachu bombowym na poselstwo sowieckie w Warszawie. W niedzielę poseł Patek zakomunikował Litwinowowi szczegóły, dotyczące wykrycia bomby. Moskiewskie dzienniki oczekują wysłania przez rząd sowiecki po ukończeniu śledztwa noty do Rządu polskiego, wyrażającej nadzieję, że czynniki polskie nie ograniczą się do aresztowania sprawców zamachu, lecz wydadzą również zarządzenia przeciwko emigrantom rosyjskim, zamieszkałym w Polsce, jako autorom planu zamachowego.

O kapitały dla Polski.

Amerykański doradca finansowy rządu polskiego i członek Banku Polskiego, p. Dewey, udał się do Paryża, celem przeprowadzenia szeregu konferencji z przedstawicielami wybitnych paryskich sfer finansowych w sprawach kredytu dla życia gospodarczego, przemysłu, rolnictwa i banków polskich.

Rozmowy z przedstawicielami kapitału francuskiego rozpoczął p. Dewey jeszcze podczas poprzedniego pobytu w Paryżu, gdzie zatrzymał się w podróży powrotnej z Ameryki do Polski. Obecnie konferencje finansowe p. Dewey'a będą więc dalszym rozwinięciem narad, które prowadził już poprzednio ze światem finansowym paryskim.

Jak informują, omówi p. Dewey z bankierami paryskimi sprawę kredytów dla przemysłu, a w szczególności dla rolnictwa, drogą ulokowania we Francji odnośnych obligacji. Ponadto

Maurice Leblanc

Wyspa 30 Trumien

Powieść francuska.

31) ————— (Ciąg dalszy).

— Bardzo cicho, mam — szepnął Franciszek — strzeżę mnie z bardzo bliska... Praca moja już prawie skończona. Za dwie godziny skończę. Masz drabinę?

— Tak.
— Wyjmij kamienie z okna. Boję się o Stefana... Bez szmeru, mam...

Weronika odeszła pod otwór kamienny. Okno było o metr nad ziemią i kamienie trzymały się tylko swoim ciężarem. Wyjęła kilka kamieni. Przesunęła drabinę i zaczepiła ją na hakach, które ją zakończyły. Morze było całkiem białe. Ale nie mogła ujrzyć stóp tej skały, gdyż pod oknem był lekki wylom, na którym opierała się drabina, zamiast zwiisać swobodnie.

— To pomoże Franciszkowi — pomyślała. Tymczasem niebezpieczeństwo takiej wyprawy zdawało się jej tak wielkie, że namyślała się, czy niema zaryzykować sama. Tembardziej, że Franciszek mógł się pomylić co do umiejscowienia celi Stefana. Wobec tego ile straconego czasu! Ile niebezpieczeństw dla dziecka!

Uczuła taką chęć poświęcenia, że nie rozważając powzięła decyzję jak przyjmuje się obowiązek, którego nie można nie spełnić. Nic jej nie wstrzymywało. Nie zbadała dobrze drabiny, której haki niezbyt dobrze chwytaly się brzegów wylomu. Nie bała się otchłani, otwierającej się przed nią. Trzeba było działać, więc działała.

Spiąwszy suknię przesunęła się przez otwór, oparła się o kraniec, znalazła nogami szczeble drabiny. Drżała. Serce jej waliło w piersiach jak dzwon. Jednak miała te szaleńcza odwagę, by

Organizacja Banku Reparacyjnego.

Wobec przypuszczalnie jeszcze w tym tygodniu mającej nastąpić ratyfikacji planu Younga przez Anglię i Włochy, biuro ajenta reparacyjnego rozpoczęło przekazywanie sprawy spłat niemieckich Bankowi Wypląt Międzynarodowych.

Rachunki z okresu przejściowego (od czasu konferencji haskiej) prowadzone przez ajenta reparacyjnego, są obecnie sprawdzane przez rząd Rzeszy, dla uniknięcia późniejszych nieporozumień.

Rachunek ajenta reparacyjnego w banku Rzeszy w Berlinie zostanie zam-

Tajemnicze zniknięcie kurjera dyplomatycznego.

Londyn. Sensacja dnia było nieprzybycie w porę kurjera dyplomatycznego delegacji egipskiej Saleh Edina. W związku z tem wyznaczone wznowienie rokowań angielsko-egipskich odłożono do poniedziałku. Kurjer odleciał z propozycjami brytyjskimi 10 dni temu do Kairu, gdzie przybył 23 kwietnia. Powrót wyznaczony był aeroplanem tak, aby przybyć mógł w poniedziałek po południu samolotem City Of Glasgow, kursującym między Salonikami a Londynem. W poniedziałek wieczorem wyznaczone było posiedzenie delegacji dla rozważenia

Nowy statek polski.

Londyn. W angielskim porcie Nansena została uroczystie podniesiona polska bandera na nowym statku. Jest to statek o pojemności 1.050 tonn zbudowany w roku 1914, zakupiony przez prywatną firmę polskiego przemysłu ryżowego, którego zadaniem będzie obsługa wielkiej łuszczarni ryżu w Gdyni. Mimo podniesienia polskiej bandery statek ten nie został jeszcze przechrzczony, nosi więc dotąd nazwę „Yorkdale“ a macierzystym jego portem jest Londyn.

akcja p. Dewey'a zmierza do zainteresowania banków francuskich w większym niż dotychczas stopniu lokata kapitałów w bankach polskich dla celów zasilenia i ożywienia życia gospodarczego Polski.

knięty, a Bank Wypląt Międzynarodowych otworzy nowy rachunek; przejdzie nań pozostałe sumy z Banku Rzeszy.

Przypuszczalnie nastąpi to w pierwszej połowie maja, a 15 maja Rzesza (jak zwykle każdego 15) wypłaci należną ratę bezpośrednio Bankowi Wypląt Międzynarodowych.

Przypuszczalnie ajent reparacyjny przy zamknięciu rachunków ogłosi jeszcze jedno, ostatnie sprawozdanie o sytuacji gospodarczej Niemiec. Bank Wypląt Międzynarodowych nie zamierza ogłaszać takich sprawozdań.

instrukcji z Kairu, a dziś rano Nachat Pasza udzielił miał Hendersonowi ostatecznej odpowiedzi. Tymczasem kurjer zaginął.

Według informacji, pochodzących od delegacji egipskiej o zaginionym nie ma żadnej wiadomości. W Salonikach kurjer nie wsiadł do samolotu, wobec czego zaginął między Aleksandrią a Salonikami. Istnieje możliwość zaszlabnięcia w drodze.

Saleh Edin jest sekretarzem parlamentarnym premiera egipskiego. Tajemnicze zniknięcie jego jest powodem do fantastycznych pogłosek.

W dniu wczorajszym statek wyruszył do Brestu pod dowództwem kpt. Józefa Borkowskiego, jednego z najwytrawniejszych oficerów polskiej marynarki handlowej, pierwszego oficera statku szkolnego „Lwów“, aby tam załadować złom żelaza, poczem uda się do Gdyni, gdzie po przechrzczeniu dokonana zostanie formalność przepisania go do polskiego portu. Załoga tego statku składa się z 4 oficerów i 12 ludzi załogi pokładowej i maszynowej.

Aresztowanie komunistów w Grecji.

Policja aresztowała 122 komunistów, którzy bez uzyskania odpowiedniego zezwolenia odbywali zebrania w celu powzięcia decyzji co do manifestacji w dniu 1 maja.

Niemiecka straż nad Wisłą.

Z okazji otwarcia wystawy gdańskiej w Wiedniu, prezydent Senatu gdańskiego dr. Sahn zamieszcza artykuł we wszechniemieckim organie „Neueste Wiener Nachrichten“, w którym oświadcza, że w piśmie niemieckich często jest mowa o straży niemieckiej nad Renem i nad Dunajem, natomiast nie mówi się i nie śpiewa nigdy o straży niemieckiej nad Wisłą, a przecież Wisła jest — jak to powiedział b. kanclerz Luther — rzeką niemiecką, a naród niemiecki powinienby posiadać i śpiewać pieśń o Gdańsku i Wiśle. Stwierdziwszy następnie, że Gdańsk jest w 96 procent niemieckim, zaznacza dr. Sahn, że mimo oderwania Gdańska od Niemiec, nie zapomniał on o swej kulturze niemieckiej i niemieckości. Austria i Gdańsk mają wiele wspólnego, gdyż stoją na straży niemieckości aż do wschodzie.

W miarę wzrostu nacjonalizmu w Niemczech, także gdański karzełek nabiera odwagi i wypowiada frazesy nacjonalistyczne. Trud to daremny — bo Wisła, jak była, tak i pozostanie na zawsze rzeką polską.

Spisek jugosłowiański we Włoszech.

Dzienniki włoskie podają, że w nadgranicznych terytoriach włoskich wykryto organizację antyfaszystowską. Mianowicie w prowincji Wenecja rozwinęła działalność zakonspirowana organizacja jugosłowiańska, na której czele stał adwokat Bratovic, który posiadał kancelarię w Trieście i który przed trzema miesiącami został aresztowany. Ponadto aresztowano 18 studentów z Gorycji i Górnej doliny Isonza, studujących na uniwersytetach włoskich w Padwie, Florencji itd.

Przywódcą tej słowiańskiej grupy irrendentycznej był niejaki Jelencic, który ze swoimi towarzyszymi utrzymywał etapową służbę wywiadowczą w lasach nadgranicznych.

Na podstawie zeznań aresztowanych udało się ustalić nazwiska sprawców, którzy podpalili budynki szkolne w Scenico i Prosecco, podrzucili bombę w pobliżu latarni morskiej w Trieście oraz w budynkach redakcji „Popolo di Trieste“.

AGITUCIE
ZA NASZA
GAZETA!

uchwycić się szczebli drabiny i schodzić. Nie trwało to długo. Było 20 szczebli. Wiedziała o tem. Liczyła. Przy dwudziestym spojrzała na lewo i szepnęła z radością:

— O, Franciszku!
Ujrzała w odległości metra wgłębienie, które zdawało się być wejściem do groty, ciosanej w pełnej skale. Zawołała:

— Stefanie...
Ale zawołała tak słabo, że nie mógłby słyszeć. Zawahała się. Nie miała siły wejść do góry, ani pozostać. Pomagając sobie wypryskami skały ułożyła inaczej drabinę ryzykując odcięcie jej u góry, ale udało się jej cudem uchwycić za krzemień wystający z granitu i wsunąć stopę do groty. Z dziką energią uczyniła najwyższy wysiłek i jedynym rzutem ciała weszła w grotę.

Zobaczyła kogoś śpiącego na słomie, związanego sznurami.

Grota była mała, niegłęboka, zwrócona raczej w stronę nieba, niż morza i zdaleka mogła się wydawać poprostu wylomem skały. Nie chroniły jej żadne załomy, światło wchodziło swobodnie.

Weronika zbliżyła się. Człowiek nie drgnął. Pochyliła się nad nim. Chociaż nie znała go, zdawało się jej, że jakies wspomnienie wyłania się z ciemnej przeszłości dzieciństwa... Ta twarz była jej znana — twarz łagodna, o włosach jasnych, wysokim czole, twarz nieco kobieca, która przypominała Weronice twarz przyjaciółki zmarłej przed wojną.

Zgrabnie odwiązała więzy jego rąk. Nie budząc się jeszcze mężczyzna wyciągnął ramiona, jakby poddawał się zwyczajnemu zająsci, które nie budzi go ze snu. Musiano go tak odwiązywać, pewnie do jedzenia. Szepnął:

— Już? Ależ nie jestem głodny — a już jest dzień.

Ta uwaga zdziwiła go samego. Otworzył oczy i podniósł się, by zobaczyć osobę, która poraz pierwszy stanęła przed nim w świetle dnia.

Nie był zdziwiony, gdyż nie zdał sobie sprawy z rzeczywistości. Przypuszczał pewnie, że jest zabawką jakiegoś snu. Rzekł półgłosem:

— Weroniko... Weroniko...
Zmieszana pod jego spojrzeniem skończyła odwiązywać mu więzy. Zrozumiał cud! Rzekł zniezionym głosem:

— Pani!... to pani... O, niech pani powie choć słowo... To pani...
I dodał:

— To ona... to naprawdę ona... Jest tu...
I szepnął z obawą:

— Pani? w nocy — w tamtych nocach — nie było pani? To była nieprzyjaciółka! Niech mi pani wybaczy... ale pytam dlatego, że nie zdaje sobie sprawy, którądy pani przyszła.

— Tamtędy...
— Ach, to cud!

Patrzył na nią oczyma olśnionemi... Okoliczności były tak dziwne, że nie ukrywał wcale gorliwości tego spojrzenia. Powtórzyła zmieszana:

— Tak, tamtędy... Franciszek mi wskazał.

— Nie mówiłem o nim, gdyż widząc panią, byłem pewny, że on jest wolny.

— Jeszcze nie, ale za godzinę będzie wolny...
Nastąpiła długa cisza. Przerwała ją:

— On będzie wolny... Zobacz go pan... Ale nie trzeba go przerażać... Są rzeczy, o których on nie wie...

Zauważyła, że nie słucha słów jej, lecz głosu... Uśmiechał się... Uśmiechnęła się też.

— Wypowiedział pan moje imię. Więc mnie pan znał. I mnie się zdaje, że kiedyś... przypomina mi pan jedną z mych przyjaciółek, która umarła...

— Magdalena Ferrand...
— Tak...

— Przypominam pani może też brata tej przyjaciółki, nieśmiałego studenta, który przyglądał się pani zdaleka...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Profesor Brückner laureatem miasta Łodzi.

Komitet nagrody literackiej m. Łodzi na posiedzeniu w dniu 12 b. m. przyznał nagrodę literacką p. Aleksandrowi Brücknerowi.

Prof. Brückner, uczony o światowej sławie, urodził się 29 stycznia 1856 roku w Tarnopolu, od roku 1881 zajmował katedrę filologii słowiańskiej w Uniwersytecie berlińskim. Uczony niezwykle miary obejmuje w swoich badaniach archeologię prehistorię, etnografię, mitologię, historię, historię kultury, przede wszystkim zaś językoznawstwo i historię literatury. Badania jego odnoszą się jednak przede wszystkim do rzeczy polskich. Niesłychanym jest ogrom pracy, jaki wykonał wzbogacając polonistykę i sławistykę. Wydał tak wielką ilość rozpraw większych i mniejszych i tak wielką ilość dzieł, często wielotomowych, że niepodobna ich w krótkiej notatce wymienić. Swe badania językowe dotyczące polskiego średniowiecza, syntetyzuje w dziełach „Cywilizacja i język”, „Dzieje języka polskiego” i „Słownik etymologiczny języka polskiego.” Jako badacz literatury staropolskiej, poczynił cały szereg wprost sensacyjnych odkryć, zwłaszcza w dziedzinie zabytków średniowiecznych oraz literatury wieku XVII. Z prac w tej dziedzinie wymienić należy „Literatura religijna w Polsce średniowiecznej”, „Apokryfy polskie do połowy XVI. wieku”, „Różnowiercy polscy” i t. p. Syntezę swych badań i poglądów na całość literatury polskiej dał w doskonałym dziele p. t. „Dzieje literatury polskiej”, które wyszły również po niemiecku. Jako historyk prof. Brückner jest przede wszystkim filologiem, co nie przeszkadza mu w doskonałym nieraz charakteryzowaniu indywidualności pisarskich.

Z rzeczy nie stojących w bezpośrednim związku z literaturą wymienić należy: „Mitologię słowiańską”, „Artykuł o kulturze polskiej przedchrześcijańskiej w Encyklopedii Akademii umiejętności”, „Dzieło o Cyrylu i Metodym”, „Starożytna Litwa, ludy i bogi”, oraz jedyną w Polsce „Historię literatury rosyjskiej.” — Obecnie ogłoszono przedpłatę na nowe monumentalne dzieło prof. Brücknera „Dzieje kultury polskiej.”

Odznaczenie znakomitego uczonego przez przemysłową Łódź, spotka się niezawodnie z zasłużonym uznaniem całej Polski i zagranicą a przede wszystkim sfer naukowych i literackich.

Polonia w Ameryce.

Zasługi polskich Franciszkanów w U. S. A.

Waszyngton. Z miasta Pulański w stanie Wisconsin donoszą, że polski zakon Franciszkanów, mający tam swą siedzibę, uważany za ostoję katolicyzmu wśród wychodźstwa polskiego, otrzymał od ambasadora Filipowicza dwa ornaty pochodzenia hiszpańskiego, jako dowód uznania za zasługi zakonu.

Rocznica śmierci gen. Pułaskiego świętem narodowym Stan. Zjedn.

Waszyngton. Poseł Bradford z Massachusetts złożył w amerykańskim parlamencie wniosek o przyjęcie ustawy, proklamującej dziś 11 paźdz., jako rocznicę śmierci polskiego amerykańskiego bohatera walk wolnościowych gen. Pułaskiego, świętem narodowym Stanów Zjednoczonych.

Zarząd miasta amerykańskiego w polskich rękach.

Detroit. W miejscowości Mantramok, znanej ogólnie jako polskie miasto, mające około 70 proc. ludności polskiej, odbyły się w tych dniach wybory do zarządu miasta. Majorem wybrany został ponownie dr. Rudolf Tennerowicz, a do rady miejskiej, składającej się z 5 członków, wybrano 3 Polaków. Ponadto wybrano po jednym Polaku na urzędy sędziego pokoju oraz zarządcy biur magistratu.

Święto Młodzieży w Berlinie.

W dniu 27 b. m. odbyła się w Berlinie oddawna zapowiadana uroczystość Święta Młodzieży. Wielka sala Deutscher Hof całkowicie wypełniona została przez miejscową Polonję, mimo, iż pogodny dzień zachęcił wielu do wyjazdu na wycieczki.

W sali przepięknie udekorowanej emblematami narodowymi i sztandarami poszczególnych towarzystw ustawiono po obu bokach stoiska, w których zorganizowano wystawę prac młodzieży.

Pawiloniki Ochronki, Szkółki „Małego i Młodego Polaka w Niemczech”, „Dziennika Berlińskiego”, Polskiego Klubu Sportowego, Harcerzy, Towarzystw Młodzieży Berlin Wschód i Neukölln oraz Okręgu Śpiewaków złożyły się na bardzo interesującą całość, dającą obraz żywotności ruchu młodzieży polskiej w Berlinie.

Uroczystość rozpoczęła się koncertem Tow. Muz. Lutnia-Lira. Zagajenie wygłosił p. Zygor, poczem przemówiła na temat znaczenia Święta Młodzieży p. Strzelecka z ramienia Komitetu Młodzieży.

Z doskonałym występem wystąpiły dzieciaki Ochronki I-szej, a popisy córki p. Kasner wzbudziły ogólny poklask.

Opuszczających w bieżącym roku Szkołki polskie pożegnali serdecznymi przemówieniami miejscowy nauczyciel i Prezes Tow. Szkolnych b. poseł Baczewski.

W czasie przerwy wkroczyła na salę orkiestra, złożona ze skrzypki i dudy, przygrywając polskie melodie ludowe. Ukazanie się miejsckiej naszej muzyki wzbudziło w niejednym z obecnych miłe wspomnienia z lat młodych, spędzonych w ojczystych stronach.

Występ żeńskiej drużyny Sokolej, przedstawiającej zbieranie siana, popisy lekkoatletyczne Sokolek i Sokolów wywoływały niemiłknącą brawa na rzecz dzielnej młodzieży, doskonale reprezentującej się pod względem rozwoju fizycznego i wyćwiczenia gimnastycznego. Po deklamacji nauczyciela miejscowej szkółki, wystąpiły drużyny harcerskie.

Popisy harcerzyków naszych stały na prawdziwie wysokim poziomie. Zbiorowe deklamacje „Burza na morzu” z „Pana Balcera” Konopnickiej,

Krakowiak, odtąńczony przez małe Wilczaki, dowiodły zebranych, iż harcerstwo polskie w Berlinie troskliwie wychowuje młodzież, rozwijając jej inteligencję i pielęgnując ducha polskiego.

Prawdziwe wzruszenie wzbudził „Krakowiak”, odtąńczony przez dzieciaki ze szkółki i „Polonez”, który zatańczyły maleństwa z Ochronki.

Silne wrażenie wśród obecnych wywołało przemówienie kierownika Związku Dr. Kaczmarka, który zachęcał młodzież do zgodnej wyteżonej pracy narodowej, z radością podkreślając dodatnie wyniki, jakie już teraz osiąga młode pokolenie. W czystej mowie, z głębokim odczuciem i zrozumieniem zacytował p. Kowalski deklamację „Naprzód”, poczem drużyny harcerskie wystąpiły z pantomimą „Dziki harcerstwo.”

Po występach harcerzy naszych popisywały się Tow. Młodzieży. Inscenizacje wykonane przez dziewczęta wywołały burzę oklasków.

Po odtąnczeniu przez harcerzy „Mazur” — Chóry Okręgu Kół Śpiewaczych odśpiewały „Witaj nasze zdrowie” i „Niech nas jedność łączy w koło.”

Część popisową uroczystości zakończyło przemówienie p. Zydora, który złożył podziękowanie wszystkim obecnym i młodzieży za żywy udział w Święcie Młodzieży.

Po popisach odbyła się zabawa, która w serdecznym i żywym nastroju przeciągnęła się do późnej nocy.

Uroczystość młodzieży, która mieliśmy możność widzieć w ubiegłą niedzielę, dzięki bogato opracowanemu programowi była nieraz wielką manifestacją młodzieży. Pozostawiła ona wśród wszystkich przeświadczenie, iż młode pokolenie polskie w Berlinie mimo trudnych warunków i ujemnego niewątpliwie wpływu wielkiego miasta, zachowuje zdrową postawę moralną i narodową, iż rozwija się i kształtuje w duchu polskim. Egzamin, który złożyła młodzież w dniu wczorajszym uważać należy niewątpliwie za dodatni. Niemniej jednak życzyć sobie musimy, aby manifestacja ta była bodźcem do żywszej współpracy starszego społeczeństwa z młodzieżą, bodźcem do pracy wśród tej młodzieży, która nie jest dotąd zorganizowana.

Bieda z tem mojem dzieciakiem.

Pisze jedna z matek do Wujaszka Franka. Odkąd raz zapisałam mu „Małego Polaka” nie daje mi spokoju i co kilka dni przypomina „Matusiu, zapłaciliście „Małego Polaka” na przyszły miesiąc?” Daje mi te 20 fenigów, aby zapłacić u łącznika swoje piśmko, bo widzę, jak wielki z niego ma pożytek. Mój dzieciak doczekać się nie może nowego numeru, a gdy go dostanie, to choćby noc się zbliżała, biedoli się nad czytaniem chcąc wszystko wiedzieć, co piśmko podaje. Oj! nieraz i ja robotę rzucić muszę i tłumaczyć czego nie zrozumiał, bo to biadactwo uczy się dopiero czytać po polsku, a „Mały Polak” staje się jego najlepszym nauczycielem. Tak go pokochał, że bez napędzania do niego się garnie. Przekonuję się, że malec robi wielkie postępy w nauce, za rok — dwa — będzie już ładnie czytał i pisał. Jest to dla mnie prawdziwa uciecha móc uświadomić sobie, że moje

dziecko, choć rośnie wśród obcych, będzie dobrze znało ojczysty język i nie będzie się potrzebowało powstydzic przed rodakami w kraju, iż zostało „Niemczakiem.”

Szanownej Redakcji dziękuję z całego serca za to pożyteczne piśmko. Powinno ono dotrzeć do każdej polskiej rodziny i każdego polskiego dziecka w Niemczech, aby wszystkie wyrosły na pożytek i chlubę naszego społeczeństwa.

Redakcja „Małego Polaka w Niemczech” z szczerą radością przyjmuje te słowa uznania. Coraz częściej one do nas docierają, tylko niestety jeszcze dużo rodziców nie zaznajomiło swych dzieci z naszym piśmkiem. Czyż długo jeszcze będą musiały na to czekać?

Zgłoszenia czytelników przyjmuje się każdego dnia w Redakcji „Małego Polaka w Niemczech”, Charlottenburg, Schlüterstrasse 57, V.

Przegląd polityczny

Aktywa i pasywa londyńskiej konferencji morskiej.

W dzienniku „Le Peuple”, organie konfederacji generalnej pracy, prof. Georges Scelle oświadcza, że byłoby niesprawiedliwością twierdzić, iż konferencję morską spotkało fiasco. Owszem dopięła ona rezultatów, które figurują w aktywach jej ostatecznego bilansu. Ugoda angielsko-

amerykańsko - japońska uśmierzy przynajmniej na kilka lat gorączkę zbrojeń, która jest zawsze najpoważniejszym niebezpieczeństwem wojny. Ugody, dotyczące technicznych metod, uzbrojenia, stanowią również pewien postęp, gdyż zarówno jak i dyskusje, jakie w tej kwestii toczą się w przygotowawczej komisji rozbrojeniowej, jest ona pierwszym krokiem do przyszłych konwencji o ostatecznym rozbrojeniu.

Niestety są też i pewne minusy, które figurują wśród pasywów konferencji. Mianowicie w toku trzechmiesię-

cznych dyskusyj zapomniano jak gdyby w Londynie, że z punktu widzenia prawa międzynarodowego wojna nie jest obecnie już uprawioną; przestała nią być od chwili, gdy podpisano pakt Brianda-Kelloga. Nie potrzeba więc było wobec tego tak długo dyskutować nad rolą np. łodzi podwodnych, które tylko w czasie wojny mają zastosowanie. Opracowano szereg nowych postanowień, które będą wpisane do kodeksu wojny, zapominając, że kodeks ten niema zupełnie znaczenia i że nigdy go mieć nie będzie, gdyż w czasie wojny prawo należy do najsilniejszego i nikt nie poświęci nigdy swego zwycięstwa dla poszanowania swych zobowiązań. Celem prawa międzynarodowego powinna być nie reglamentacja użycia siły, lecz kompletne jego zniesienie. Od 10 lat czyniono się w tym kierunku w Genewie najrozmaitsze usiłowania. Delegacja francuska w Londynie poruszyła ze swej strony na nowo kwestję utworzenia instytucji międzynarodowej, uniemożliwiającej wojnę, w rodzaju zreszczenia międzynarodowego, gdzieby prawo wymierzenia sobie samemu sprawiedliwości zamienione były przez Międzynarodowy Trybunał oraz policie międzynarodową.

Bójki w parlamencie czeskim.

W parlamencie czeskim doszło podczas rozpraw nad sprawą krwawych zająć, które miały miejsce w pierwszy dzień świąt w Radocinie, do gwałtownych scen. Komuniści na wstępie zażądali pojawienia się ministra spraw wewnętrznych dla złożenia sprawozdania z przebiegu zająć, i zgłosili wśród burzliwych okrzyków wniosek o postawienie ministrów obecnego rządu w stan oskarżenia. W chwili, gdy premier Udrzał, który sam jeden zasiadał na ławach rządowych, powstał, by opuścić salę, komuniści podnieśli olbrzymią wrzawę, rzucając wielką ilość ulotek na ławę rządową. Premier Udrzał był zmuszony do ponownego zajęcia miejsca.

Między komunistami z jednej strony, a socjalistami i agrarjuszami z drugiej strony doszło do formalnej bójki. Wzburzenie doszło do punktu kulminacyjnego w chwili, gdy komuniści pokazali zakrwawioną koszulę dziecięcą, oraz inne zakrwawione ubrania ofiar zająć w Radocinie. Posłanka narodo-socjalistyczna pani Semin, która rzuciła się na jednego z posłów komunistycznych i chwyciła go za gardło, została ciężko poturbowana przez komunistów. Dzięki interwencji kilku wybitniejszych posłów udało się zapobiec ogólnej bijatyce. Po mowie posła komunistycznego Kopewskiego komuniści opuścili salę obrad ze śpiewem międzynarodówki oraz z okrzykami: „Precz z krwawym rządem!”

Adresy Konsulatów RP. w Niemczech.

Konsulaty Generalne:

Berlin, Kurfürstenstrasse 137.
Königsberg-Królewiec, Mittel Tragheim 24.
Monachium - München, Kufsteinerplatz 2.
Frankfurt n. M., Schaumainkai 43.
Bytom, Gleiwitzerstr. 10.

Konsulaty:

Hamburg, Mittelweg 14.
Essen, Bahnhofstr. 90/92.
Lipsk - Leipzig, Gellertstrasse 7.
Wrocław - Breslau, Freiburgerstrasse 29.
Olsztyn - Allenstein, Friedrich Wilhelmplatz 5.
Szczecin - Stettin, Friedrich Karl-Strasse 9.
Kwidzyn - Marienwerder, Herrenstrasse 14.

Agencja Konsularna:

Kolonja - Köln a. Rh., Bachemerstrasse 93.

Wice-Konsulaty:

Elk - Lyck, Freistrasse 3.
Pila - Schneidemühl, Kaiserstr. 37.

BACZNOŚĆ RODACY!

Uroczystość obchodu Konstytucji III-go maja br.

odbędzie się
w niedzielę, 4-go maja br. w sali „Deutscher Hof“ przy Luckauerstrasse 15.
W obchodzie będzie brała udział znana z ostatnich koncertów w Berlinie, primadonna Opery Poznańskiej, pani Zofja Fedyczkowska.
Początek o godzinie 7-mej wieczorem.
Na powyższą uroczystość zapraszamy wszystkich Rodaków z Berlina i okolicy.
Kierownictwo Dzielnicy II-giej.

Wiadomości potoczne.

Komuniści zbroją się na 1 maja.

Przed kilku dniami dokonano kradzieży broni w firmie Steigleder przy Neuen Wilhelmstr. 2. Utrzymuje się podejrzenie, iż kradzież ta uczyniona została z motywów politycznych. Złodzieje musieli znać dobrze miejscowe stosunki, gdyż z pośród dwudziestu pięciu kluczy zupełnie jednakowych, które wisiały w portierni wzięli właściwy klucz, przeszli przez sąsiadującą ze składem broni drukarnię wprost do sklepu Steiglera. Z pośród wielu drogocennych przedmiotów skradziono jedynie broń i ładunki, co nasuwa podejrzenie, iż kradzieży dokonano dla zapatrzenia się w broń na awantury w dniu 1 maja.

Berlin. (Podróż na osi wagonu.) Na jednym z dworców kolejowych w Berlinie aresztowano 20-letniego obywatela polskiego St. Łukinę, który ukrywający się na podwoziu ekspresu paryskiego przyjechał do Berlina. Łukina zeznał, że przed trzema tygodniami w poszukiwaniu pracy wyjechał z Warszawy do Paryża, ukrywając się na podwoziu wagonu ekspresu Warszawa — Paryż. Wówczas udało mu się przebyć całą drogę niespostrzeżenie. W Paryżu jednak nie znalazł zajęcia, a nie mając pieniędzy na opłacenie biletu, jeszcze raz zdecydował się spróbować szczęścia i wrócić do kraju tą samą drogą, którą wyjechał z Warszawy do Paryża.

Wiadomości z Polski

Znakomity pieśniarz Podhala laureatem miasta Warszawy.

Przyznanie nagrody literackiej m. Warszawy na rok 1930 znakomitemu pisarzowi i poecie, Władysławowi Orkanowi, spotkało się z uznaniem powszechnym.

Wielki pisarz, autor świetnych powieści „Drzewiej“ i „W roztokach“, dramatu „Skąpany świat“ (znanego ze sceny Reduty jako „Pomsta“), najznakomitszy, obok Tetmajera, pieśniarz Podhala, zamiłki wprawdzie od paru lat, zmęczony ciężką chorobą i bardziej jeszcze ciężkimi warunkami material-

nemi, jednakże żyje w świadomości ogółu jako artysta wysokiej klasy. Na posiedzeniu sądu konkursowego wybitnie popierał kandydaturę Orkana — Juliusz Kaden Bandrowski. Zwrócono się do niego o parę słów wyjaśnienia motywów, które go skłoniły do wysunięcia kandydatury Orkana jako laureata stolicy.

— Uważam, że jeżeli Reymont wziął nagrodę za „Chłopów“ to — jeśli chodzi o pełnię zasług i o znawstwo duszy chłopa. — Orkan nie ustępuje Reymontowi, przeciwnie, kto wie, czy nie jest nawet bliższy prawdy i bardziej bezpośredni.

Nagroda literacka stolicy — to spłacenie długu wdzięczności świetnemu pisarzowi w imieniu całego kraju.

Kraków. (Katastrofa lotnicza.) W tych dniach wzbił się w powietrze na samolocie plutonowy-pilot, Kazimierz Konopka z 2 pułku lotniczego w Rakowicach, aby wykonać półgodzinny lot ćwiczebny. Gdy znalazł się na wysokości 300 m. nad polami Czerwonego Prądnika, motor zaczął działać nieprawidłowo, a równocześnie aparat wpadł w korkociąg. Pilot, widząc, że nie potrafi opanować aparatu, odbił się na spadochronie i szczęśliwie splynał na ziemię. Aparat spadł na pola i uległ zupełnemu rozbiciu.

Łódź. (Dom ze stali.) Warszawska firma „Rudzki i ska“ przystępuje do zmontowania pierwszego w Łodzi okazowego domu stalowego, na terenach spółdzielni Towarzystwa budowy domów dla urzędników skarbowych. Okazowy dom składać się będzie z 3 pokoiów z kuchnią i odpowiednich wygod. Cena takiego domu wynosić będzie około 17 tysięcy zł, przy czym przy budowie większej ilości domów, kosztą znacznie maleją.

Łódź. (Nie opierać się o drzwi wagonu.) Pociągiem, zdążającym z Łodzi do Kalisza jechał w gronie wojskowych uczeń szkoły podchorążych, kapral Jan Wolny. Żołnierze śpiewali wesoło, a kapral Wolny, oparty o drzwiczki wagonu dyrgował. Nagle na zakrecie drzwiczki otworzyły się i kapral Wolny w pełnym biegu pociągu wypadł na tor. Pociąg zatrzymano. Przygodny lekarz udzielił nieszczęśliwemu pierwszej po-

mocy. Stan kaprala Wolnego, którego przewieziono do Łodzi, jest bardzo ciężki.

Z całego świata

Kijów. (Wyroki śmierci.) Według urzędowej statystyki sowieckiej, w styczniu i lutym br. sądy sowieckie na Ukrainie wydały 1683 wyroków śmierci, z których 60 procent wykonano. Większość skazańców stanowią chłopci, którzy stawili opór kolektywizacji w rolnictwie.

Nowy Jork. (Długa broda przyczyna śmierci.) W miasteczku Hoboken w stanie New Jersey zmarł w 109 roku życia Kupper Bier patriarcha żydów polskich w Ameryce. Bier pochodził z okolic Lwowa. Pozostawił on po sobie 146 żyjących potomków. Do śmierci Biera przyczyniła się jego długa, siwa broda, która przypadkiem zapaliła się od fajki, przy czym doznał on bolesnych poparzeń. Wypadek ten przypisał go o atak serca, który spowodował śmierć.

Nowy Jork. (Największy garaż świata.) Największy garaż świata posiada miasto Albany w stanie New York. Garaż ten mieści 3000 samochodów.

Z życia Związku Polaków i Towarzystw. Zebrania:

Dnia 1 maja rb.

„Związek Polaków w Niemczech Oddz. Wschód“ o godz. 8-mej wieczorem w lokalu p. Rennera przy Strassmannstrasse 39.

„Tow. Stella w Berlinie“ o godz. 7-mej wieczorem w Domu Polskim, Aleksanderstr. 23. Z powodu uiszczenia składek do „Wieńca“ prosimy o przybycie wszystkich członków. Ważne sprawy.

Dnia 2 maja:

Kolo Śpiewaków Polskich w Charlottenburgu o godz. 8 wieczorem w lokalu p. Zbikowskiego przy Kirchstr. 23.

Dnia 3 maja rb.

„Tow. Przemysłowców oddz. Krawców w Berlinie“, o godzinie 8-mej wieczorem w Domu Polskim, Aleksanderstrasse 23.

Związek Polaków w Niemczech, Oddział Północ o godz. 8 wieczorem w lokalu p. Myski przy Köslinerstr. 17. Ważne sprawy! Wykład!

Dnia 4 maja rb.

Związek Polskich Rolników w Niemczech Filja Hannover biuro Związku: Hannover, Harnischstr. 4 II. Walne zgromadzenie o godz. 1 po poł. w Hannover przy Bäckerstrasse 31 „Katholisches Vereinshaus“. — Na powyższe zapraszamy wszystkich robotników rolnych z okolicy. Przybędzie delegat z Centrali Związku w Kolonii.

Dnia 5 maja:

Tow. Szkolne Oświata, Filja VII w Neukölln o godz. 5 po południu odbędzie się w lokalu przy Siegfriedstr. 18 nadzwyczajne walne posiedzenie. Ważne sprawy! (Wyjazd dzieci do Polski)

Dnia 6 maja rb.

„Tow. Robotników Polsko-Kat. Braterstwo w Charlottenburg“ o godz. 8-mej wieczorem w lokalu p. Zbikowskiego, Kirchstr. 23.

Tow. Kat. Robotników Polsk. w Berlinie o godz. 8 wieczorem w lokalu posiedzeń przy Lebusstr. 13.

Dnia 7 maja rb.

„Tow. Polek Królowej Jadwigi w Berlinie“ o godz. 8-mej wieczorem w lokalu p. Jakóba Voltastr. 21.

„Tow. Polsko-Katolickie w Neukölln“ o godz. 8-mej wieczorem w lokalu przy Siegfriedstr. 18—19.

Dnia 9 maja:

Tow. gimn.-sport. „Sokół“, Charlottenburg o godz. 8 wieczorem w lokalu posiedzeń przy Sophie-Charlottenstr. 35.

Dnia 11 maja:

„Tow. Szkolne „Oświata“ filja IV Niederwallstrasse“ o godz. 8-mej wieczorem w Domu Polskim, Aleksanderstr. 23. Ważne sprawy.

Dnia 15 maja:

Związek Tow. Polsk. w Berlinie o godz. 8 wieczorem w Domu Polskim przy Aleksanderstrasse 23.

KOMUNIKAT.

Zmiana daty obchodu Konstytucji 3-go Maja.

Związek Polaków w Niemczech, Dzielnica II, podaje niniejszem do wiadomości, iż obchód Konstytucji 3-go Maja nie odbędzie się w sobotę 3-go maja, tylko w niedzielę, dnia 4 maja o godz. 7 wieczorem w Deutscher Hof przy Luckauerstr. 15. Dzielnica II zniewolona była datę tę zmienić, i to ze względu na czas artystów, którzy będą brali udział w obchodzie.

Naktadem „Dziennika Berlińskiego“, Buchdruckerei und Zeitungsverlag, G. m. b. H., w Berlinie. — Odpowiedzialny za redakcję: Czesław Tabernacki, Berlin. — Drukiem „Katolika“, sp. wyd. z ogr. odp. w Bytomiu.

Związek Polskich Towarzystw Szkolnych w Niemczech (T. z.) poszukuje od zaraz

buchhalter (kę)

obeznanego w książkowości amerykańskiej. Dokładna znajomość języka polskiego i niemieckiego wymagana.

Reflektanci zechcą przesłać wniosek z dołączeniem świadectw i własnoręcznie pisanego życiorysu oraz z podaniem pretensji na nasz adres:

Berlin-Charlottenburg,
Schlüterstrasse 57, III.

JEDYNY POLSKI BANK W BERLINIE

przyjmuje każdą najmniejszą oszczędność,
począwszy od jednej marki za wysokim oprocentowaniem

i wykonuje szybko przekazy do Polski.

„POMOC“ Bank Ludowy

E. G. m. b. H.

BERLIN O. 7, Alexanderstr. 23.

Pocztowe konto czekowe Berlin nr. 31867.

Towarzystwo Polsko-Katolickie

pod opieką św. Józefa w Berlinie

obchodzi w sobotę, dnia 10 maja rb. swą

32 ROCZNICE

połączoną z występem Kola Śpiewu „Dzwon“ i przedstawieniem amatorskim w sali Swinemünder Festsäle przy Swinemünderstr. 42.

Początek o godz. 8-mej wieczorem.
Towarzystwa uprasza się uprzejmie o nadesłanie swych sztandarów.
Na powyższą uroczystość zapraszamy wszystkich Rodaków jak najuprzejmie.

Książki powieściowe

poleca
Administracja
Dziennika Berlińskiego
Berlin-Charlottenburg
Schlüterstr. 75